

Słodka ZEMSTA porzuconego kochanka

✍ Jacek Marczyński

Im trudniej uznać, że mamy do czynienia z arcydziełem, tym staranniej należałoby się z takim utworem obchodzić, by wydobyć jego potencjalne walory. Myśl ta powinna przyświecać realizatorom najnowszej premiery w Warszawskiej Operze Kameralnej, która postanowiła wprowadzić na polskie sceny dwie jednoaktówki Gaetana Donizettiego. *Tłusty czwartek* (*Il giovedì grasso*) nigdy nie był u nas wystawiany i trudno się dziwić, bo to drobiazg stworzony w pośpiechu w 1829 roku. Farsa z przebierankami, w której spoiwem dla muzyki są mówione dialogi, szybko zniknęła z repertuaru, więc i w Polsce nie zaistniała. Co innego *Nocny dzwoneczek* (*Il campanello di notte*) napisany w 1836 roku przez Donizettiego u szczytu sławy. Ma zaledwie pięć numerów muzycznych, ale wszystkie są najwyższej jakości. Po tę zabawną operę buffa sięgają chętnie i dzisiaj teatry, choć nie u nas. *Nocny dzwoneczek* trafił do Teatru Wielkiego w Warszawie raz w XIX wieku, a w 1994 roku wyreżyserował go w Krakowie Józef Opalski, mając do dyspozycji Capellę

Cracoviensis i włoskich śpiewaków. Zgrabnie dziełko połączył w jednym wieczorze z inną operą, w której dźwięk dzwonka także odgrywa istotną rolę (*Telefon* Menottiego).

Wspominam ten zapomniany spektakl z nostalgią, bo tym razem nie udało się stworzyć spójnego widowiska. *Nocny dzwoneczek* nie otrzymał godnego siebie towarzystwa nie tylko dlatego, że *Tłusty czwartek* ma zdecydowanie słabsze libretto, a i muzykę Donizetti skomponował dlań standardową. Przede wszystkim twórcy przedstawienia nie wykazali się troską, by nadać choć odrobinę wdzięku tej farsie. Jest to gatunek wymagający lekkości i finezji, czego w WOK zabrakło, a wszelkie niedostatki *Tłustego czwartku* postanowiono przykryć nadmiarem ruchu i gestu, tłumem na scenie i krzykliwymi kolorami kostiumów. Dodana do akcji choreografia jest momentami wręcz prymitywna – aż dziw, że z Katarzyną Zielonką firmuje ją swoim nazwiskiem zasłużony twórca teatru muzycznego Jarosław Staniek. Reżyser Grzegorz Chrapkiewicz nakreślił postaci grubą kreską, a w całości więcej tu zgrywy niż żartu. Kostiumy Katarzyny Szczurowskiej i Anny Skupień utrzymane są w stylistyce campu rodem z second handu, pseudoblichtr błyszczących materii łączy się z kiczem. Tego typu moda dominuje jednak w ostatnich premierach WOK. W dodatku Kuba Wnuk prowadził zespół Musicae Antiquae Collegium Varsoviense ciężką ręką, dbając głównie o rytm, zaś soliści wydawali się zagubieni w ogólnym rozgardiaszu. Tylko kiedy na scenie pojawiał

się Pawło Tolstoj jako Ernest, z którego postanowiono zażartować, a który w rezultacie okpił wszystkich, muzyka Donizettiego zyskiwała życie. Tolstoj bawił się nią, śpiewając swobodnie i z wdziękiem, zgodnie z wymogami belcanta.

Po przerwie wszakże nastąpiła istotna poprawa. Zapewne urok i klasa *Nocnego dzwoneczka* odświeżyła nieco reżysera, który, podobną jak w *Tłustym czwartku*, technikę karykaturalnego przerysowania postaci zastosował jedynie do bohaterów drugiego planu. Trójka głównych protagonistów – Don Annibale Pistacchio, jego świeżo poślubiona żona Serafina i jej kochanek Enrico – podążała po prostu za muzyką i to ona kierowała również ich działaniami scenicznymi. Także orkiestra ożywiła się w tej scenicznej zabawie. Stanisław Daniel Kotliński, którego maniera wokalna razila w pierwszej części, aktorsko lepiej

odnalazł się w roli starego aptekarza, a zarazem młodego małżonka, któremu nocny dzwonek ciągle zakłóca noc poślubną. Sopran Anny Farysej objawił swój blask, ujawniony jedynie częściowo w *Tłustym czwartku*, a Łukasz Klimczak świetnie bawił publiczność w roli porzuconego kochanka, który

mścił się, nachodząc aptekarza w przebraniu chorych potrzebujących nagłego lekarstwa. Ma temperament, młodzieńczą żywiołowość i talent aktorski, przy tym obdarzony jest ładnym barytonem, nad którym warto jednak popracować, by zlikwidować pewne niedostatki warsztatowe (kłopoty z oddechem, nosowe momentami brzmienie). Dzięki takim śpiewakom stary Donizetti odzyskuje młodość.

22.10.2021
Warszawska Opera
Kameralna
G. Donizetti
Tłusty czwartek,
Nocny dzwoneczek